Kraków dnia 1 Stycznia 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 1.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

KRAKOWIAK.

Na krakowskiej ziemi rodził ja się, rodził,
Z matką do kościoła — sam do szkoły chodził,
Dobrych ludzi kocham, pana Boga chwalę,
Kto mi wlezie w drogę, tak jak tatuś walę.

Tatuś mi rozliczne mawiał historyje,
Że Polacy: ludzie — moskale: bestyje!
Z młodu bił się z niemi, a w poznańskiem boso
I w czerwonej czapce, dość łbów naciął kosą.

Oj! był to człek mądry, daj mu Boże niebo,
Kraj kochał — choć chata była mu kolebą.
W Boga wierzyć kazał i wciąż prawił mi to:
Mawiaj zawsze prawdę, nic nie cedź przez sito.

Takim się wychował może na nieszczęście,
Gdy ujrzę moskala, to mnie świerzbią pięście.
Mówię to co czuję — choć się kto i zgniewa,
Lżej zawsze na duszy, gdy prawdę wyśpiewa.

Przyszły Gody Pańskie i starym zwyczajem
Ludzie sobie życzą, by świat stał się rajem;
Mnie pusty śmiech zbiera, bo na co się durzyć...
Jak może pięść goła mur kamienny zburzyć?

I czyżby nie była to obraza boska,
Życzyć: by w tym roku zmartwychwstała Polska?
Jakżeż to być może i na co by było,
Gdy własną ożywić Jej nie można siłą?

Gdyby Ona życzeń dziś chciała odemnie,
Życzyłbym wśród śmiechu: Kłóćcie się wzajemnie!
Śmiałbym się wołając: o lokajów zgrajo,
Liż łapy swym panom, za to, co ci dają!

Życzyłbym: O szlachto! leź w żydowskie ręce,
A ty młodzi polska, sław życie bydlęce!
Zgłupić naród cały, daj Boże Stańczykom,
Oświaty ludowej błogosław językom!

Mopsy polityczne niech zmienią się w gończe....
A polscy kapłani... ach! im nie dokończę...
Bo możebym jeszcze, w tych życzeń zachwycie
Zawołał: Niech żyje narodowe życie!

Oj, nic Ci nie życzę, Polsko, boś dziś biedną!
Jednakże w zanadrzu mam życzenie jedno:
Gdy się z Moskwą zmierzyć przyjdzie z Bożej łaski,
Bijże ją też wtedy, aż polecą drzaski.

DJABEŁ.

Kronika świąteczna.

Religijność i apetyt mieszkańców naszego miasta wrócił w 1883 roku do niesłychanej potęgi. Kościoły były przepełnione mądlącymi się — a kupcy, cukiernicy, piernikarze, cieszyli się także wielką frekwencyją kupujących.

Pan Straszewski poił oczy widokiem skweru zaimprowizowanego z choinek koło Sukiennic — a pan radca Rzewuski, znalazł tam jeszcze jeden argument więcej do postawienia pomnika Mickiewiczowi koło ujeżdzalni — gdyż na rynku pomnik zawadzałby przekupniom choinek — tamował ruch targowy.

Pan Smolka mianowany tajnym naczelnym redaktorem „Czasu" łamał się w imieniu Redakcji z prenumeratorami opłatkiem w felietonie — i przy tem łamaniu tak sobie język połamał, że łamaną polszczyzną przemawiał do narodu.

Dyrektor Koźmian dla podniesienia upadającego teatru sprawił sobie kij, którym zamyśla powypędzać połowę artystów — a publiczność napędzać do teatru.

Ten pomysł uda się najniezawodniej panu dyrektorowi — bo jeżeli publiczność nie obrażała się wcale gdy jej umysł i zmysły przez tyle lat traktowano czemś gorszem od kija — to zapewnie nie obrazi się także gdy usłyszy koło ucha lub nosa świst napędzającego kija — tylko baranim pędem podrepce tam gdzie zechce ręka kierującego nim pana.

Koło artystyczno-literackie postanowiło w dwuletnią rocznicę swego istnienia zamienić się na klub der lustigen Gesellen, widząc z doświadczenia, że zabawa ma najwięcej pociągu dla członków i wciąga ich w zaczarowane koło życia towarzyskiego.

Futernicy z rozpaczy wydzierają sobie włosy z głowy i z futer, których nikt nie kupuje — za to sprzedający kalosze zacierają ręce wraz z doktorami, zadowolnieni z popytu. — Akuszerja tylko ma widać nie wiele do czynienia, skoro Dr. Jordan przerzucił się stanowczo na polityczne pole i umizga się to do Czechów to do Stańczyków!

Teatr krakowski na „Wierze, nadziei i miłości" robił świetniejsze interesa niż którykolwiek z pobożnych. Hrabia Tarnowski zachęcony powodzeniem w Rzymie sprowadził sobie obecnie wytresowaną w jeździe dyplomatyczną **klaczkę** — z Paryża i zamierza na niej wykonać polityczne salto-mortale przez wszystkie przeszkody stawiane przez „Nową Reformę" i jej popleczników. Sławny nekrologista Loluś z braku zajęcia odprawia pielgrzymki po kościołach, prosząc Pana Boga o śmierć zasłużonych ludzi, by mógł o nich coś pochwalnego napisać.

Towarzystwo Ś-tej Salomei zachęcone powodzeniem loterji gospodarskiej — myślało urządzić takową co piątek na placu szczepańskim — ale przekupki tamtejsze stawiły temu silny opór — a rzemieślnicy krakowscy chcą wnieść petycję do Sejmu, aby domy kary nie odbierały im zarobku, bo w takim razie każdy uczciwy rzemieślnik będzie starał się zostać złodziejem, by módz zarobkować bez opłacania komornego i podatku.

WITAJ!

Jesteś roku nowy! witaj nam w Krakowie.
Spraw się tylko dobrze, zadaj sobie trud —
Bo o tem ci dobrze każde dziecko powie,
Że w tym małym Rzymie nie zły żyje lud.

Czyś spotkał mospanie poprzednika twego,
Który różne figle wplatał ludziom w los?
A czy znasz ty chłopcze także koniec jego?
Czy ci też powiedział, że wziął szczutka w nos!

Ciebie Roku nowy niechce jeszcze sądzić,
Ale na baczności radzę ci się miej;
Staraj się nikomu głupstwa nie wyrządzić,
A braterską zgodę pośród ludu siej!

Rządź mi rokiem skromnym bez blagi i wrzawy
Bo wszak djabła warte: blaga, wrzawa, szał,
Spraw by adwokatów krótkie były sprawy,
Sędzia by sumienie zawsze czyste miał.

Niech księża tem będą, czem Chrystus być [każe!
Bogaczom o biednych ciągle w uszy graj,
Niech leczą, nie w próby, bawią się lekarze,
Kart exekucyjnych mniej cokolwiek, aj!

Spraw, żeby Magistrat nie miał wielu władz- [ców
By już raz Prezydent rządzić zaczął sam;
A dla dobra miasta namów panów radców,
By pomnieć raczyli, że to nie ich kram!

Urzędnik czy blondyn, czy też ruda głowa,
Niechaj obowiązki wiernie spełnia swe,
Pomny na przysłowie: „Nietykaj Krakowa"
Gdy się ucho urwie — losy dzbanka złe.

Ujmij tu i owdzie, trochę darmozjadów,
Niech gęsi i gąsek mniej nam daje Bóg,
Pannom gadatliwych posyłaj sąsiadów;
Gazetom daj kaczek codziennie sto sztuk.

Spraw, gdy kto ma córek kilka do wydania,
By się o ich przyszłość nie obawiał wciąż!
Wiódł na bal, koncerta, dla pokazywania
Swego inwentarza — rączki stułą wiąż!

Tym co na Kaźmierzu się ulokowali
W podróży do kraju gdzie mleko i miód;
Powiedz by nareszcie się „zorjentowali"
Porzucając najpierw „orjentalny brud!..."

Spraw, ale to chłopcze w imię konieczności
By to co już schwycił głodny czasu ząb:
Teatr — nie wystawą był starożytności,
Lecz się w artystycznych kwiatów zmienił [kląb!

Spraw, niech piękną odtąd będzie gazet forma
Niech bez nienawiści idą z sobą wraz
A jeźli nie można, niech „Nowa Reforma"
Mknie naprzód, zważywszy, że staruszkiem [„Czas".
Niechaj Narodówka dla narodu będzie,
A „polski" dla Polski — zaś djabelski bat
Wzmocnij po staremu, niech prawdy narzędzie
Rżnie gdy kto zasłuży, czy to brat czy swat.

Więc dalej mój chłopcze śmiało idź do dzieła
Masz swe przeznaczenie popraw ludu los,
A gdyby i ciebie chęć do lokajstw wzięła,
I ty tak jak tamten, weźmiesz szczutka w nos.

Szymko.

SI TACUISSES...

Znany magister akuszeryi politycznej usiłował d. 23 t. m. wykonać cesarskie cięcie na zgromadzeniu ludowem. Kolega jednak Warszauer wezwany do consilium oświadczył, że operacja jest zbyteczną i projekt petycji przyszedł na świat w całkiem prawidłowy sposób. — Znany magister jako honorarium za swoją przesadzoną gorliwość, otrzymał oprócz listu pochwalnego w Czasie — medal bity z napisem na odwrotnej stronie: *Si tacuisses...*

Rozmowa kijów.

Znamy już rozmowę kwiatów, kolorów, wachlarza, obecnie zaś niektóre osoby w teatrze zaprowadzają niemą rozmowę kijów. I tak np. jeżeli ktoś w loży podnosi swoją laskę do góry i macha nią w powietrzu — to ma znaczyć: radbym cię wygrzmocić tym kijem za twoje recenzje. Jeżeli zaś ktoś drugi trzyma kij cieńszym końcem do góry — to znaczy odpowiedź: kij ma dwa końce.

Do ... Pańskiego Przemienienia!

(na tle głębokiej wiary penitentek jezuickich).

„Poniedziałek mówi ciocia
Dzień najlepszy do kabaty; —
Wszystkie wróżby z poniedziałku
Zawsze cioci się sprawdzały".

„Zwłaszcza, że sen miałam dziwny,
Gdzieś leżałam w wielkim rowie
Pełnym błota — słabość pewna,
. . Co mi też kabała powie?"

„Potem byłam w towarzystwie
Na herbacie u mej ciotki...
To obmowa — a co w kartach?
Słabość — a tuż same plotki!"

As treflowy . . . pik dziewiątka . . .
Boże . . . same umartwienia,
Biegnę zmówić trzy koronki
Do . . . Pańskiego przemienienia!"

Nelin.

Z RZYMU.

Dnia 16. Deputacja polska zrobiła tu ogromne wrażenie bo Włosi powzięli z niej wyobrażenie, że naród nasz składa się z samych książąt hrabiów i jaśnie wielmożnych. Wśród złotolitych i srebnolitych

kontuszów pasów i żupanów — sam mistrz w czamarce wyglądał jak Jakób prowadzony na ofiarę przez Abrachama na ołtarz ultramontańskiej polityki. — Dwaj chłopi wynajęci do reprezentowania ludu — nie źle trzymali się w rolach swoich i z wielką uwagą przysłuchiwali się łacińskim oracjom. Obraz umieszczono tak, aby wszyscy zwiedzający Rzym oglądać go mogli. Wpłynie to nadzwyczaj korzystnie na poprawę naszej doli. — Obecność obrazu polskiego w Watykanie jest sprawą tak wielkiej doniosłości, że Rosja uczuła się tem zaniepokojoną. Car na wiadomość o tak niesłychanym tryumfie Polaków wypadł z sanek i potłukł sobie krzyże. Z tego powodu hr. St. Tarnowski główny inicjator pielgrzymki i gratisowego ofiarowania obrazu — nazwany został zbawcą ojczyzny.

Stańczyki noszą się z myślą namówienia innego jakiego artysty, aby namalował drugiego zbawcę Wiednia ministra Dunajewskiego, ratującego Austrję od ruiny finansowej i obraz ten zawiesił także gratis w Watykanie. — Będzie to drugi dowód wiszący, naszego poświęcenia się dla drugich.

Dnia 18. Po jaśnie oświeconych i jaśnie wielmożnych pastuszkach — jak nazywał „Czas“ polską deputację — Watykan przyjmował w swojej stajence królów — a specyalnie następcę tronu pruskiego, który nic gratis nie ofiarował stolicy apostolskiej w zamian za swoje przyjęcie. Powiadano, że jak gołębica z arki Noego, przybył on tutaj z rószczką pokoju, a inni utrzymują znowu, że z rózgą na demokratów i socjalistów. — Kiedy następcy tronu pokazano obraz Matejki i powiedziano, że to naród polski tak kosztowny prezent zrobił Papieżowi — rzekł tenże: „Teraz się nie dziwię, że to naród taki ubogi, skoro się rujnuje na tak kosztowne prezenta. My nie zwykliśmy nic dawać, tylko brać — dlatego zyskujemy tyle.“

Z okazji księdza Bobka.

Po przeczytaniu w „Czasie“ artykułu p. Kieszkowskiego znanego z gorliwości dla kościoła — artykułu, który w każdym porządnym człowieku musi wzbudzić obrzydzenie dla postępku ks. Bobka — Djabeł ośmiela się zrobić uwagę: czyby nie było dobrze, aby księża za wszystkie czynności religijne jak chrzciny, pogrzeby, śluby, pobierali wynagrodzenie od rządu — a rząd aby fundusz na takowe ściągał w formie podatku. Uwolniłoby to ludzi od nieprzyjemnych targów uwłaczających powadze kapłańskiej i religji. Bo czyż to nie podkopuje religijności, jeżeli się widzi, że łotr, byleby miał tylko czem suto się opłacić może mieć na zawołanie legjony całe księży na swoim pogrzebie, a biedaka ciało nie pokropione nie pożegnane chyłkiem wywożone bywa z miasta, jakby jakie nieczystości. — Ci co nauczają, że wszyscy jesteśmy równi w obliczu Boga, powinni czynem to stwierdzać. A ów wypadek podany do publicznej wiadomości przez p. Kieszkowskiego czyż duchownemu stanowi nie przynosi wstydu? Gdyby projekt Djabła znalazł posłuch u tych, od których to zależy, pewniebyśmy nie słyszeli o takich Bobkach jak obecnie.

Z nowym rokiem!

Na wieczności kołowrocie
Przepadł stary, wstał rok nowy,
A więc chociaż w czoła pocie
„Sursum corda“... w górę głowy!

Zgodą! Pracą! Prawdą! Wiarą!
A nie skąpiąc sił ni trudu,
Wszechpotężni serc ofiarą
Róbmy z ludem i dla... ludu!

Rzućmy próżne deklamacje
Błysk z frazesów... świetlnej racy
I programy i oracje
Na tle... progresywnej pracy!

A zbądźmy się grzesznej dumy,
Co dziś dzieli dwór i chatę
I do siebie ludu tłumy
Zbliżmy sercem przez oświatę!

Gdy się stopią z nowym rokiem
Bratnie waśnie, chmury, lody,
To rok „szczęsny“, tośmy krokiem
Bliżsi światła i... swobody!

Em.

Kwestja kolejowa w Chinach.

Równocześnie prawie z kwestją decentralizacji zarządów kolei w Austrji — toczy się podobna kwestja na territorium państwa Niebieskiego — o czem można się bardzo dużo naczytać w gazetach francuskich mocno się obecnie zajmujących sprawami Chin. Rząd tamtejszy jak wiadomo zgodził się na budowę kolei a mieszkańcy prowincji Lo-do, życzyli sobie podobnie jak nasi Galilejczycy, aby zarząd kolei miał siedzibę w ich mieście Lo-wi.

Rząd przyobiecał przez usta ministra Ho-pan, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy i co da się pogodzić z dobrem rządu. Partja rządowa przyzwyczajona jak Pagody kiwać potakująco głowami na wszystko, co rząd zrobi — kiwała i tą razą. Ale partja Lao-tse nie zadowolniona tak elastyczną obiecanką, zwołała zgromadzenie ludowe, aby wywrzeć nacisk na mandarynów. Zrobiło to niesłychany popłoch między mandarynami — w skutek czego mandaryn Szu-king zawiadujący policją udał się do mandarina Szo-king miejscowego reprezentanta rządu z zapytaniem: co robić? Radzili pół godziny a nic nie uradziwszy wezwali jeszcze do narady przyszłego mandaryna Cal-king znanego z noszenia płaszcza na dwóch ramionach i innego człeka z ludu Szyj-king co znaczy w języku chińskim: barania głowa — a na wpływ którego w zgromadzeniu ludowem liczyli — lecz gdy nabyli przekonania z jego mowy, że sam może się po baraniemu spisać — wezwali mandaryna z nad Jordanu Sus-kinga, słynnego z odwagi gadającej, a cieszącego się do tej pory dobrą opinją — i uradzono aby tenże mandaryn, wraz z Szyj-kingiem udał się na zgromadzenie ludowe i doprowadził je do kon-fu-si-on. Plan był doskonale obmyślany, bo Sus-king był dostawcą głów ludzkich dla państwa Niebieskiego, co po europejsku zwie się: magister akuszeryi — zaś Szyj-king był dostawcą oleju — do tych głów. Zdawało się więc, że głowa mająca olej w głowie, a koło tej głowy, głowę Sus-kinga — zdolną będzie nawrócić zgromadzenie na religję rządową kon-fu-si-on. Tymczasem nad spodziewanie, Sza-kinga, Szu-kinga, Szo-kinga i innych kingów państwa Niebieskiego w zgromadzeniu znalazły się głowy z olejem lepszego gatunku i Sus-king wraz z Szyj-kingiem zostali przegłosowani — nawet Sus-king wygwizdany i nazwany: Fa-g-as-em, co w chińskim języku uważanem jest za ubliżający epitet. Z tego powodu wyznawcy Cza-su-king stanowiący główny filar rządu dotknięci zostali zaraźliwą chorobą zwaną w języku chińskim: dis-sen-ter-iu.

Horoskop panieński.

Kiedy lat pietnaście
Panienka przekroczy,
Śniąc o ideale
Pyta: jakie oczy?

Czarne czy niebieskie?
I już serce rośnie...
Bo nic więcej nie chce
W tej **szesnastej** wiośnie!

Później gdy panience
Już dwudziestka blisko...
Pyta i rozważa:
Jakie stanowisko?

A gdy roczna płaca
Niesie dwa tysiące;
Budzą się wnet w sercu
Affekty gorące!

Gdy **trzydziestkę** przejdzie
W swym panieńskim stanie,
Już: „kto on“? nie pyta
Lecz: „gdzie go zastanie“?

Brak wdzięków... posady...
Miłość przezwycięża,
Serce tylko myśli:
Jakby złapać męża!

Więc chcąc, by małżeństwo
Miękką było pestką,
Żeń się lub: z **szesnastką**,
Lub: nad sztrych z **trzydziestką**.

Em.

NOWOROCZNE WRÓŻBY.



Czeka kot cierpliwy rychło wyjdzie myszka,
Spogląda w jej domek okiem bazyliszka.
A myszka się w domu kłóci z dziećmi swemi...
Zmiłuj że się Zgodo, nad ślepcami temi!



Wypił Kuba do Jakóba, Jakób do Michała,
Wiwat ty! wiwat ja! wiwat szlachta cała! } A kto nie wypije etc.
Dana, dana! Pij szampana! Choć w kieszeniach dziury,
Bieda gniecie — lecz grosz przecie — jest u Icka, Sury. } Więc kto nie wypije etc.



Planeta panujący

Wdział pończochy i jupicę
Król **obecny** w państwie czasu;
I wszedł figlarz bez hałasu
W galicyjską okolicę.
Sypnął z rogu obfitości
Kwiat najmilszy dla mieszkańców....
I spoglądał wśród radości,
Na spragnionych jej mieszkańców
Co wołali: „W gnieździe naszem
Tyś nam drugim Mesyjaszem!“



Przyjdzie kryska na Matyska i już przyszła nieco,
Dziś grzbiet stłukły nieboraki, **jutro** pod lód wlecą.



....I zdusi niedźwiedź unickiego chłopa —
A nic nie rzeknie na to Europa,
Widząc jak głaszcze wściekłego mordercę
Ten, co posiadał męczennika serce.

SEN.

Ten śni że się kocha, ów w marzeniu miłem,
Śni o jakiejś ważnej w jego życia sprawie;
Lecz ja wam opowiem co w Nowy Rok śniłem
A sen był tak jasny jak gdyby na jawie.

Śniłem, że już rządy objęły kobiety,
A wojsko składały cudowne dziewice;
Śniłem, że na Rynku palono palety
Śniłem że męszczyźni przywdziali spod.. czapki

Śniłem, żem w Krakowie widział na spacerze
Jak „Czas“ się z „Reformą“ przechadzał pod [rękę
„Reforma“ frak miała na fraku szkaplerze,
„Czas“ w kontusz zamienił ultrasa sukienkę.

„Krakowska“ za niemi szła wołając: „Hura!
Patrzcie jak są w zgodzie wrogowie walk syci!“
Do koła tłum tańczył dziarskiego mazura...
A z żydami w pierwszych parach: Jezuici!

Wśród tłumów stał Djabeł, miał obcięte rogi
Pazury schowane, ogon zakrył frakiem,
Nic nie mówiąc grzecznie każdemu wśród drogi,
Kłaniał się niziutko pięknym szapoklakiem.

W tem widzę: Galicya jak piękna dziewica
Ręce wyciągnęła do wszech Rosji pana,
Nucąc: „Dunajesiu pcha mnie twa lewica!“
A na ten śpiew w Djable, straszna zaszła zmiana.

Frak zleciał mu z grzbietu, a oczy o bogi!
Serca przebijały jakby ostrą szpilką,
Pazury błysnęły — odrosły mu rogi...
Zbudziłem się! Dzięki, że to był sen tylko.

Szymko.

Pan Koźmian kapelmistrzem.

Osoby bywające w teatrze zauważyły ze zdziwieniem, że dyrektor Koźmian od jakiegoś czasu zachowuje się w swojej loży w sposób budzący poważne obawy o jego zdrowie, a mianowicie rzuca się niespokojnie, macha laską w powietrzu i rozmawia sam ze sobą. Ponieważ wiele osób postępowanie takie uważa za **nietaktowne**, zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że właśnie pan Koźmian ćwiczy się w dawaniu **taktu**, a rozdrażnionym bywa tylko dla tego, że nie wszyscy muzykanci chcą tak grać, jakby sobie dyrektor życzył.

Kiedy dziewcze kocha szczerze?

Gdy dzieweczka smętnem okiem
Na cię patrzy, zdala stroni,
Gdy unika ciebie wzrokiem
I odmawia ci swej dłoni,
To ci mówię całkiem szczerze,
Że w te dąsy — ja nie wierzę!

Gdy w poufnej z tobą mowie
„Panie“ cedzi w każdem słowie,
Gdy na formę ściśle zważa,
Lada słówkiem się obraża,
To ci mówię całkiem szczerze,
Że w te gniewy — ja nie wierzę!

Kiedy w tańcu i zabawie
Nie spostrzega ciebie prawie,
Lecz od ciebie gdy wybrana
Tańczy z tobą choć do rana,
To ci mówię całkiem szczerze,
W objętność jéj nie wierzę!

Gdy czasami, ty za długo,
W towarzystwie bawisz drugą,
Ona blednie, znowu płonie,
Ze wzruszenia drżą jej dłonie,
To ci mówię całkiem szczerze,
Że w jej miłość dla cię wierzę!

Lecz gdy mówi z tobą wiele,
Gdy na ciebie patrzy śmiele,
Kiedy okiem wgląda w oko
Wzdycha często i głęboko,
To ci mówię całkiem szczerze,
Że w jej miłość — ja nie wierzę.

Nelin.

Pytania i odpowiedzi.

— Dla czego następca tronu obrał sobie drogę do Rzymu na Hiszpanję?
— Aby ominąć Canossę.

W kawiarni.

— Czy to prawda, że ten Trzeciecki co denuncjował czcigodnego księdza Kruszkę jest w jakiemś pokrewieństwie z p. Namiestnikiem?
— Podobno — dla czego mnie o to pytasz?
— Ot, tak z ciekawości — Ktoś mi to mówił i przypomniałem sobie właśnie, filozofując nad postępkiem p. Trzecieckiego jak Hamlet na cmentarzu. Jest bowiem w Dynowie jakaś druga czaszka także jeszcze nie trupia, będąca własnością niejakiego doktora Króla czy Królika, pod którą natura umieściła mózg, również zdolny do hodowania wstrętnych myśli. Otóż ten p. doktór obrażony na katechetę ks. Kruszkę, że chciał ukarać jego synalka niedorostka obrażającego raz w szkole w obec uczniów innych, religijne uczucia — tak się przeciw prawemu kapłanowi rozżółcił, że póty roznamiętniał przyjacielski mózg p. Trzecieckiego, póki w nim nie zobaczył symptomatów wścieklizny.

TELEGRAMY.

Rzym: Przedstawienie na dochód Stańczyków udało się nadspodziewanie. Impressariowie oprócz moralnych (?) korzyści, otrzymali złote medale i odpustów tyle, że niemi nie tylko swoje rodziny ale i przyjaciół politycznych dzielić będą mogli.

Z tamtego świata: Bardzo to piękna myśl wybudować schronisko dla tych biedaczków z 31 roku. Ale nim słońce zejdzie rosa oczy wyje. Proście w imieniu mojem Szumańczowskiego, ażeby z procentów od moich fundacyjnych kapitałów płacił mieszkanie tym poczciwym weteranom — a gdy fundacja moja wejdzie w życie a oni jeszcze nie wymrą, niech ich w tym domu najpierwej umieści.

Helzlowa.

Galicja. Tutejsi rabini nakazali wielki post i modły z powodu prześladowania N. f. Pressy, przez krajowe dzienniki.

Słychać, że niektórzy polacy wyznania mojżeszowego postanowili zaagitować między współwiercami, ażeby żaden z nich nie pożyczał nikomu pieniędzy, póki nie otrzyma jako dodatku do procentu, kwoty prenumeracyjnej na to piśmidło. Ten pomysł świadczący o patrjotycznej łączności z narodem, godzien najwyższego uznania.

Kraków. Gdy Tempuś vel „Czas“ palnął bardzo niezręczną reklamę swojej **koleżance** Gazecie Krakowskiej — załamała ona ręce wołając: „Strzeż mnie Panie od przyjaciół! — Dopóki myślano, żem samoistna, miałam rację bytu.“ — I słusznie, któż bowiem z jedzących wciąż wieprzowinę — zechce codzień kuszać jeszcze i pieczone prosię, choćby je nawet nadziewał różnemi fabrykatami taki kuchmistrz jak Moszyński.

Petersburg. Sanki i konie, które wykonały zamach na życie dostojnego cara, zostały oddane pod sąd wojenny. Jeneralny prokurator państwa w dłuższej mowie dowiódł że tak sanki jak i konie są członkami partji nihilistyczno-terrorystycznej. W skutek tego sąd skazał sanki na śmierć — a konie na sybir do ciężkich robót z pozbawieniem praw.

Od Redakcyi.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy **16 rok naszego smagania** — Kto o tem przepomniał — niech wie, że nikomu nie przepuścimy gdy zawini — choćby był tak drogim naszemu djabelskiemu sercu jak **Tempuś!** Każdego zaś pochwalimy kto zasłuży — choćby dla nas był tak wstrętnym jak **Nowa Reforma.**

Anonimowi: Listy bez podpisu nie mają u nas żadnego znaczenia — zapytujemy jednak o co panu chodzi, czego pan chcesz? Nie podoba się panu, żeśmy umieścili **List z miasta.** Dziwna pretensja — cóż w tem tak złego? List mówił prawdę. Każdy przyzna, że magazyn p. Fenza odznacza się towarem gustownym, zalecającym się wytwornością wyrobu — o czem świadczyły owe tłumy, o których ów list z miasta mówi, a co pana tak rozgorycza. Domyślamy się, kto pan jesteś i życzliwość pańska wcale nas nie roztkliwia. Djabeł przecie musi się znać na farbowanych lisach.

P. M. S. Szaradę umieścimy w przyszłym Nrze.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wisz niewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism peryodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika. Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej pod Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toaelty damskiej wchodzące.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulice Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego. bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 1 „DJABŁA“ z 1884 r.

Wiersz chłopa z poznańskiego.

(Drukujemy dosłownie.)

Panie Djable polski umieść me życzenia,
Które szlachcie naszej ślę dziś w imię Nieba —
Lecz wybacz, że pierwej chcę dla wyjaśnienia
Jasno jej powiedzieć — co jej wiedzieć trzeba.

Szlachto! za kordonem gryzą z bolu wargi,
Że Niemiec cię z gleby twych ojców wyszczuwa
A i ty gdzie możesz, też roznosisz skargi:
Że ziemię on polską z pod nóg ci usuwa.

Lecz wśród owych żalów gorzkich i hałasu,
Co się rwie z pod piersi całego narodu,
Ty szlachto kochanko nie znajdujesz czasu,
Tej smutnej ruiny poszukać powodu.

Więc ja ci ją powiem, choć mi ciężko może:
Tyś winna, że wilki plądrują w oborze.
Wojaże, rozrywki, gra w karty przez latka,
Szampan, choć i niestać — ot cała zagadka!

Więc jeśli wam miłe jest ojczyzny życie,
Wam panki, dla których wszystkiem jest hulanka,
Przestańcie się bawić, bo się źle bawicie.
Wy ucho, nie Niemiec urwiecie u dzbanka.

Za wami chłop głupi lub próżniak w ślad idzie...
I ziemia zostaje przy Niemcu lub żydzie!
Zmieńcie tryb! czas jeszcze, by z zaparciem siebie
Jeść choćby chleb suchy, lecz na ojców glebie.

To pierwsze życzenie — nim drugie ci złożę,
Coś powiem tu jeszcze, z czem duszy jest smutnie,
Co legło kamieniem na polskim honorze,
A czemuś, ty szlachto jest winna okrutnie.

Teatr ten przytułek mowy Naszej Matki,
Poszedł dziś u ciebie całkiem w zapomnienie.
Czy na to na niego składał naród datki,
Byś ty grosz składała swój: niemieckiej scenie?

Czyż mowa germańska już tak cię przenika,
Że macierzyńskiego unikasz języka?
O! brak cię w teatrze polskim — to niegodny
Czyn! Tak matkę krzywdzi tylko syn wyrodny.

Więc popraw się szlachto! porzuć wszystko stale,
Co w sercach dziś naszych wzburza smutku fale,
Przeżegnaj się krzyżem świętym, spluń raz w szały
I złego naprawie oddaj żywot cały.

Obyście o bracia od Nowego Roku
Wszyscy — jak niektórzy, zdrowe mieli myśli
Dobro rodnej ziemi miejcie wciąż na oku....
Oto są życzenia — które wam tu kreśli...

Chłop z poznańskiego.

OKROPNOŚĆ!!!

Co ten Romanowicz nam nie narobił. Rząd na gwiazdkę przygotował dla Galicyi nietylko główny zarząd kolei z siedzibą we Lwowie i Krakowie; ale nawet Rada państwa, ministeryja miały być przeniesione z Wiednia pod Barany i do Spiskiego pałacu. Miano nawet nowy Burgteater przenieść do Krakowa i postawić go na miejsce starej budy reprezentującej u nas teatr i tysiące innych niespodzianek najmilszych nam gotowano. Tymczasem ten okrutny Romanowicz wszystko popsuł swojem zgromadzeniem ludowem. — Zgromadzenie to obudziło czujność Neue freie Pressy, która nawet nie przeczuwała, nie domyślała się, że Polacy będą żądać od rządu coś podobnego, poczęła robić starania w wyższych sferach a wyższe sfery obrażone na Galicyję, że śmiała nacisk wywierać, nie tylko odmówiły przeniesienia zarządów do Galicyi; ale postanowiły język polski całkiem rugować na całej długości linii Karola Ludwika, Albrechta, Tarnowsko-leluchowskiej, Przemysko-łubkowskiej etc. etc. A to wszystko przez tego Romanowicza. Patrz narodzie, do czego nas doprowadziło warcholstwo frazesowiczów. Przez jeden nięszczęsny frazes: „wywrzyjmy zemstę na rząd“ — frazes ukuty przez Nową Reformę na dwa tygodnie przed Nowym rokiem dla zyskania prenumeratorów, straciliśmy wszystkie łaski rządu, jego zaufanie, przychylność. Dlatego radzimy wam nie prenumerujcie Reformy, tylko Czas, który jest nieprzyjacielem patryjotycznych i ekonomicznych frazesów i cieszy się zaufaniem rządu. Kto będzie prenumerował Czas, otrzyma oprócz zniżenia cen prawdziwie katolickich zegarków p. Gostkowskiego et comp., jeszcze odpust zupełny. Redakcja bowiem przez swoich przyjaciół politycznych zaopatrzyła się w wielki zapas takowych dla swoich prenumeratorów.

Adorator „Czasu“.

DO KRAKOWIANÓW.

Sławny Krakowie drugim Rzymem zwany,
Licznymi dary Niebios obsypany,
Stolico Piastów, Jagiellonów grodzie,
Któryś przodował narodom w swobodzie...
Gdzież twoja świetność, gdzież twe wielkie czyny?
Czyż i na Tobie ciężą ojców winy?
Zamiast prowadzić przykładem do cnoty,
Błazny twą dziatwę ciągną do sromoty.
Dwa razy naród, zebran w licznem gronie
Wyraził swą myśl, którą serce płonie.
Wszystkie dzielnice Polskie dały zdanie:
„Pomnik Adama w rynku naszym stanie,“
Na tę myśl liche zazdrosnych rozumy
Użyły wszystkich sprężyn grzesznej dumy,
By pomysł zacny i wzniosły zarazem
Stał się ohydnej zgnilizny obrazem.
By imię nasze przed światem osławić
By Polskę całą uroku pozbawić.
„Precz z Mickiewiczem postawić go w cieniu
„Niech nie zawadza naszemu wejrzeniu,
„Dać go przekupkom, dać go w kąt — w zasłonie,
„Niech nie przedrzeźnia hrabiowskiej koronie.“
Któż to tak mówi? Ach! krakowskie pany
Wraz z lokajami bez względu na stany.
Jednych kupują, drugich zniewalają
I tak Ojczyźnie ciągle urągają.
Czyż arcydzieła, czyliż wielcy ludzie
Miejsce pobytu obierają w budzie?
Stoiż Rafael w kątach dla partaczy?
Z hetmanem słowa, maszże być inaczéj?
Par pari gaudet, tak mówi przysłowie
Czyż się pomieści to już w polskiej głowie.
Któż zresztą mocen tak robić jak chce się?
A czyichś wrzasków wiatr w niebo nie niesie....
Albo więc Rynek oddać Adamowi,
Albo pieniądze zwrócić narodowi —
Wzgardy pokoleń nie ściągać na siebie
Nie być grabarzem na czci swej pogrzebie.

Głos z Litwy.

LIST MINY.

Szer Jozia!

Ta ty josz pewni zapomniała beła o swoi pszejaciołcy — co ja tag dawnom ni piesałam do ciebi, ale bo widziesz moja doszko co Ja mam rożny rożności na głowi moi. Jagemci skończeła z Mikołajkiem a zaczenam z Joziem ta i niemam wolne czas bo i roli grewam fort bez Protekcei frecka i gadam z Jozim o wszeskich żeczach bo on je jenteligentne i ze wszelkiemi artestami za pan brat u Maksa wiencci ja durzo korzestam dla moi wykształcenia i wiem wszestko co si miendzy tom branżom dzieji. A gotoji si to u nas fort jak w garko. Żrom ci si telo nie otwarci ali milczonco obgrezajom sobi. Nie mogu oni strawieć ani żeLazozkiego ani Wojdałe ani te Felkie tesz. Fisier jak grali Żeribua tak si zgryz co ni on, ali Wojdała gra ty roli, co wykszekiwał po kawiarnie że go kszewdzom a potem a potem wzion i poszyd do domo i pszeklina dosze i ciało, że jedzi do amerykie. Zboj także złe bo i on pszes Wojdały nie grewa, wienc zwonhał cisi z pePłońskiem i smaroje go w Domini aże sercy boli. Czepiajom cisie fort i felkie bo ona z Celinom amikoszo to jem zasdrość je.

Stare by ich chciał bronić, ali nima czasu bo i gazety i tijater i wieś wienc szade cajt — jezdzi wcionsz — a w gazeci żondzi ten co pszod — w tijatszy wszyskie co chco a na wsie pan Jezos. Ali co recht to recht tsza pszeznać, co ni żałui grosza i angażuie fort cosi nawini.

Sprowadził spiewaczkie Sługockie — ale je zegnali ze sceny na probi bo beła do kszanu — wienc jak ci wzieła mleć tag rzocać sie ot ściane do ściane taj śpiewać w maligni to stare i doktora i aptekie sprowadzieł i dał na drogie coby ciecho beła. Ziomek zbira ci sond honorowe na derekcjie, bo mu odżocili sztukie na Benefis. Bandrońskie i pePłońskie w Milano a nowe Bas zawackie je fort Mefisto, nawyt jag gra piramidkie z Joziem. Mam ja ci dożo mowić jeszczy o naszech.

Ale ty mi napisz pierwy czy to prawda czy nie co tu u nas gadajom, co dyrektor wasz zwarejował — pszes te naszom Sołkoskie, co jemu ona dała lubymene wypić— i warejoje fort. Powiadajom tu, co jednego razo wzion kij i latał i wewijał nim w loży i kiwał niem na publikie — a potym sa-

mego siebie tak obił, pani Boży co asz bolało i wpad na sceni i porwał Jolkie i zaczonci jom fort obracać w tańco, że o mało nie wywrócił na scenie — gdyby nie podwyszeńskie co si mu nawineło i runeło miast Jolkie jak długie. Pisz ty mi czy to prawda czy nie, bo śmiejom si tu asz strach i aktiory i bublikum a mowiom, że doktor Nejsyr wybiera si do Krakowi! Chreste pani! asz płacz mie zbira jak pomyśle — żal mi go i to bez co! Sacrefiks! — No pisz i bondź zdrowa ja ide na probe z Trawiate.

Twoja **MINA**.

Inaczej się pisze, inaczej się robi.

Dr. Smolka w feljetonie „Czasu" z okazyi Wigilii powiedział, że uczucie, jakie człowieka ogarnia w dzień „Dosiego roku" — nie da się słowami opisać, że grzechem byłoby nawet mówić o niem, bo zaledwie muzyka zdolna jest być godnym tłomaczem tych uczuć. Po takiem zapowiedzeniu zdawało się, że Dr. Smolka co tchu zatelegrafuje albo po pannę Reszkównę, albo Janothównę, aby te uczucia wyśpiewali lub wygrali prenumeratorom „Czasu". Tymczasem szanowny doktór wbrew swoim własnym słowom dopuścił się grzechu i napisał drugi artykuł o tych uczuciach, po przeczytaniu którego prenumeratorowie rzeczywiście żałować muszą, iż Dr. Smolka uczuć swoich nie wygrał ani wyśpiewał.

WIARA, MIŁOŚĆ I NADZIEJA.

Adama Staszczyka.

Miłość pana Staszczyka jak na ludową sztukę ma za dużo sentymentalności i niewłaściwej chłopom poetyczności, że jednak pisał ją autor z **wiarą** w zwycięztwo cnoty i dobrego; więc trzeba mieć **nadzieję**, że sztuka ta — zaprotegowana przez muzykę p. Noskowskiego — długo utrzyma się na scenie, z pożytkiem dla niedzielnej publiczności. Scena dziadów przynosi prawdziwy zaszczyt talentowi autora, jak znowu wierzgający osioł, nadziany piorunem przynosi zaszczyt maszyneryi teatralnej. Należałoby jednak dla dobra sztuki objaśnić publiczność osobnym napisem że to obłok. Nareszcie panu K. za napisaną o tej sztuce recenzję w Czasie, należałoby się order kotyljonowy.

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy**, **araki i koniaki**,
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową,
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie,
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiga**, **wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
edzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle**, **szampi-**
ony, **groszek fasolka**, **szparagi** i **karczochy**, **sosy** angielskie różne,
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski,
przyprawy różne do potraw, **sery** szwajcarskie,
holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Obok handlu na sposób zagraniczny

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej l. 89.

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcyą nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na sto filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia.

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi,

w większych, ilościach do nabycia na całą Galicyą w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:
kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 zł. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 zł. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 zł.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zł. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, nagorącej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i zł. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 zł. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 zł.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 zł. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 zł. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 zł. 50 ct. 3 zł.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.